

# Czy Bóg cierpi?

Z problemem cierpienia spotykamy się już od dzieciństwa.

„Dzieci ulicy” – to określenie stało się czymś normalnym na ulicach Moskwy i wielu innych miast. Niechciane, głodne, bite, opuszczone, zaniedbane...

To, z czym na co dzień się spotykają to pijaństwo, kradzieże, włóczęgostwo...

Może Ty miałeś porządny dom, kochającą rodzinę, jedzenie, ubranie...

Ale każde dziecko, nastolatek, człowiek dorosły w ciągu swojego życia zdąży przekonać się - co to ból, smutek, płacz, krzyk.

Może, kiedy przeżywasz ból, to patrzysz w stronę nieba i myślisz sobie:

„Ten Stwórca to ma się dobrze – żyje sobie w miejscu, gdzie nie ma bólu, smutku, zła...”

A czy nie zdarzyło się kiedykolwiek, że z wyrzutem zwracałeś się w stronę Boga, wołając:

- „Boże, dlaczego mnie to spotkało!”

- „Boże, dlaczego patrzysz na to wszystko i nie grzmisz!?”

- „Boże, dlaczego jesteś obojętny na moje cierpienie!?”

Dzisiejsze słowo, jakie Pan położył mi na sercu przybliży cierpienie samego Boga.

Czy jest możliwe, że Ten Wszechmogący, suwerenny i doskonały Bóg kiedykolwiek cierpi?

My możemy sobie „gdybać”, ale Pismo Święte wskazuje wyraźnie, jak bardzo i jak często Bóg cierpiał. Bóg będąc doskonałym i wszechmogącym nie musiałby cierpieć, ale cierpi, gdyż tak bardzo zmiłował się nad każdym człowiekiem (Ew.Jana 3:16). On tak bardzo umiłował Ciebie i mnie i ubolewa, kiedy się od Niego odwracamy.

Czy jesteśmy w stanie pojąć ból Bożego serca?

Chciałbym zaproponować nam dzisiaj podróż w czasie.

Na początku przeniesiemy się do **czasów Noego**.

*W 1 ks.Mojż.6:5-7 czytamy:*

*„A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe,*

*Żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu swoim”.*

*I rzekł Pan: Zglądzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi, począwszy od człowieka aż do bydłęcia, aż do ptaków i ptactwa niebios, gdyż żałuję, że je uczynilem.*

Jaki obraz Boga maluje się w Twojej wyobraźni, kiedy słyszysz takie mocne słowa:

*„zglądzę człowieka!”*

Czy nasz Bóg, to Bóg, który nie ma litości?

Nie, Bóg podejmował decyzję o potopie w strasznym bólu, jak czytamy:

*„...bolał nad tym w sercu swoim.”*

Wierzę, że w tym właśnie bólu Bóg podjął decyzję: „zglądzę człowieka”

A jaką decyzję podjąłby Bóg w stosunku do Ciebie, gdybyś żył w czasach Noego?

Bądźmy przez chwilę obserwatorami wydarzeń zapisanych na tych pierwszych kartach Biblii. Wtedy lepiej zrozumiemy, dlaczego Bóg tak bardzo cierpiał.

Cofamy się znów w czasie, przenosząc się do raju. Znajdujesz się **w raju** i obserwujesz, jak Adam i Ewa z powodu grzechu chowają się przed Bogiem, i nagle słyszą Boży głos: „*Adamie, gdzie jesteś?*”

Bóg dobrze wiedział, gdzie jest Adam. On nie musiał go szukać i pytać, co zrobił.

Jednak wierzę, że Bóg zadawał to pytanie, ponieważ już wówczas odczuwał ogromny ból. Był to ból Ojca, ból przyjaciela.

Wiemy jak wielki ból może odczuwać rodzic, kiedy rodzi dziecko, wychowuje je, a później musi często patrzeć, jak jego własne dziecko wchodzi w złe towarzystwo, ćpa, pije, kradnie...

Kiedy odwracasz kartkę Biblii przenosisz się **na pole**, gdzie widzisz jak Kain zabija Abła. Jesteś świadkiem jak nagle z nieba rozlega się głos samego Boga:

*„...Gdzie jest brat twój Abel? ...Cóżżeś to uczynił (Kainie)? Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi.*

*Bądź więc teraz przeklęty na ziemi...” (I Mojż. 4:9-11a)*

Czy Bóg nie wiedział gdzie jest Abel? Czy nie wiedział, co uczynił Kain? Wiedział dokładnie. Ale pyta, ponieważ poprzez te pytania Bóg wyraża swój ogromny ból. Do Boga bezlitosnego Abel nie mógłby już przemówić. Dla Boga bezlitosnego krew Abła zastygłaby już we wnętrzościach.

Tylko do Boga jako Ojca rozdartego w bólu z powodu śmierci dziecka – głos krwi Abła brzmiał jak głośne wołanie z ziemi!!!

A tak na marginesie, to czy Ty słyszysz to wołanie krwi Twojego kolegi z klasy, z zakładu pracy, wołanie krwi Twojego sąsiada, któremu nigdy nie opowiedziałeś o Jezusie?

I znów wierzę, że dla Boga, który chce zbawienia każdego człowieka, największym bólem musiały być słowa skierowane do Kaina: „*Bądź więc teraz przeklęty na ziemi...”*

Pamiętaj, jeżeli Bóg będzie musiał przekląć Ciebie, bo odrzuciłeś Jego zbawienie, jeżeli będzie musiał wypluć Ciebie ze swoich ust, bo stałeś się letni, to będzie oznaczało dla Niego ból!

To będzie ból Boga, który nie przeznaczył żadnego człowieka do piekła!

Dlatego na **sądzie ostatecznym** będziemy świadkami bólu Boga, który (jak czytamy) „*powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom.*” (Mat. 25:41)

Czytamy, że tak Bóg powie tym po lewicy.

A Ty, po której będziesz wówczas stronie? Czy jesteś pewien, że będzie to strona prawa?

Jest jedna osoba, która chce, aby każdy człowiek znalazł się po prawej stronie – to miłujący Bóg, który jak czytamy w II Ptr.3:9 – „*nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania.*”

Czy wszyscy przyjdą jednak do upamiętania? Biblia mówi, że wielu będzie musiało jednak zginąć, „*ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić.*” (II Tes.2:10)

Czy Ty jesteś przekonany, że nie potrzebujesz upamiętania?

Chciałbym zadać każdemu z nas pytanie: „czy słyszałeś już płacz Jezusa nad Twoją osobą?”

Może to pytanie jest trudne i niezrozumiałe. Dlatego znów zachęcam, abyśmy się przenieśli w czasie i stanęli z Jezusem **w pobliżu Jerozolimy**.

*W Ew.Łuk. 19:41 czytamy:*

*„A gdy się przybliżył, ujrawszy miasto, zapłakał nad nim.”*

Stoisz tam i widzisz, jak Jezus płacze nad Jerozolimą. Ale dlaczego płacze?

*W Ew.Mat.23:37 czytamy:*

*„Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście!”*

Jeruzalem – umiłowane miasto, którego mieszkańcy mając wolną wolę sprzeciwiają się woli i miłosierdziu Boga.

Pomyśl teraz: ileż to razy Bóg chciał schować Ciebie pod swoje skrzydła, a Ty odrzuciłeś Bożą ofertę przebaczenia i miłości?

Ból Boga objawiony w płaczu Jezusa nad Jerozolimą. Chrystus zapłakał...

On dobrze wiedział, że już niedługo Jerozolimczycy będą na Niego pluć, szydzić, złorzeczyć, przeklinać. On słyszał już głos ludu, który niedługo miał wołać:

*„Krew jego na nas i na dzieci nasze!” (Mat. 27:25b)*

Dobrze wiemy, że najtrudniej jest znosić ból zadawany przez przyjaciół.

Czy stałeś się już przyjacielem Boga?

Przyszedł czas, że Jezus musiał odczuwać ból i smutek z powodu zdrady przez swoich przyjaciół. To apostołowie byli jego przyjaciółmi jak napisano w *Jana 15:15*:

*„...nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam.”*

Zechcemy przenieść się teraz wraz z Jezusem i apostołami na **Ostatnią Wieczerzę**, później na Górę Oliwną, aż wreszcie do ogrodu Getsemane. Chciałoby się zapytać: dlaczego nie przenosimy się z apostołami również pod krzyż Jezusa? Odpowiedź jest prosta: ponieważ apostołowie, Ci przyjaciele Jezusa nie poszli z Nim, aż pod krzyż.

W ten sposób jesteśmy na początku świadkami wydarzeń opisanych w *Mat.26:20-25*:

*„20. A gdy nastał wieczór, usiadł przy stole z dwunastoma uczniami.*

*21. I gdy oni jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mnie.*

*22. I bardzo zasmuceni poczęli mówić do niego jeden po drugim: Chyba nie ja, Panie?*

*23. A On, odpowiadając, rzekł: Kto ze mną umaczał rękę w misie, ten mnie wyda.*

*24. Syn Człowieczy wprawdzie odchodzi, jak o nim napisano, ale biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Lepiej by mu było, gdyby się ów człowiek nie urodził.*

*25. A odpowiadając Judasz, który go wydał, rzekł: Chyba nie ja, Mistrzu? Powiedział mu: Ty powiedzialesz.”*

Judasz zdradza Jezusa. Czy Judasz był przymuszony do zdrady przez swojego Mistrza? To przecież jeden z tych, których Jezus obdarzył przyjaźnią i zaufaniem (Ps.41:10).

Czy Ty również, podobnie jak ja, widzisz ten ogromny ból zdradzonego Jezusa, kiedy czytasz prorocstwo z Psalmu 41:10: *„nawet przyjaciel mój, któremu zaufałem, który jadł mój chleb, podniósł pięć przeciwko mnie.”*

Widać jak Jezus musiał ubolewać nad Judaszem. Wierzę, że Jezus nie miał upodobania w śmierci Judasza, bo przecież w ks.Ezech.18:23 czytamy:

*Czy rzeczywiście mam upodobanie w śmierci bezbożnego - mówi Wszechmocny Pan - a nie raczej w tym, by się odwrócił od swoich dróg i żył?*

*Gdyż nie mam upodobania w śmierci śmiertelnika, mówi Wszechmocny Pan. Nawróćcie się więc, a żyć będziecie!”?*

Judasz sprzedał Jezusa za 30 srebrników. I choć żałował tego czynu, to niestety nie przyszedł do Jezusa i ostatecznie powiesił się.

Za co Ty sprzedajesz czas, który mógłbyś przeznaczyć na służbę dla Jezusa?

Może za kilka godzin „dobrego filmu” czy gry komputerowej pełnej przemocy? Może za wylegiwanie się w łóżku?

A może sprzedajesz Jezusa za życie na dobrym poziomie, który utrzymujesz prowadząc biznes od rana do późnej nocy?

Obserwując ostatnie chwile z życia Jezusa musimy przenieść się na **Górę Oliwną**. Tu również serce Jezusa jest przepełnione bólem. Widzimy Piotra, który pełen dumy i wiary we własne siły zapewnia Jezusa, że nigdy Go nie zdradzi – „*Choćbym miał z tobą umrzeć, nie zaprę się Ciebie. Podobnie mówili i wszyscy uczniowie*”.

Jakże takie obietnice musiały boleć Jezusa, który dobrze wiedział, że już za chwilę wszyscy apostołowie opuszczą Go. (Mat. 26:35)

Dalej przenosimy się do **Ogrodu Getsemane**.

Jestem przekonany, jak wielki smutek musiał ogarniać Jezusa, kiedy widział, jak uczniowie, którzy mieli z nim się modlić, po prostu zasypiali ze zmęczenia.

Ile smutku musiało być wyrażone w tymże pytaniu Jezusa:

„*Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną?*” Mat. 26:40

Wreszcie jesteśmy świadkami jak nadchodzi najtrudniejszy, kulminacyjny moment w misji Jezusa – **czas ukrzyżowania**.

Jakże wiele powodów miałby Jezus, aby złorzeczyć swoim oprawcom. A tutaj jesteśmy świadkami słów pełnych miłości i przebaczenia, jesteśmy świadkami wołania Jezusa prosto z krzyża:

„*Ojcze przebac im, bo nie wiedzą, co czynią!*”

Tam, stojąc pod krzyżem obliczu największego cierpienia, w obliczu opuszczenia przez Ojca, słyszymy wołanie Bożego miłosierdzia: „*Ojcze, przebac im!*”

Czy naprawdę dotarł do Ciebie ten głos Bożego miłosierdzia, nawet wobec swoich oprawców:

„*Ojcze, przebac im...*”?

Te słowa wypowiedziane w bólu, prosto z krzyża są dla nas ludzi często niepojęte i niezrozumiałe.

Miłość ludzka jest inna, wybiórcza, ograniczona.

To słowa Boga miłości, miłości nawet do oprawców, aby „*...objawiła się łaska Boża zbawienna dla wszystkich ludzi*”! (Tyt.2:11)

Ta moc krzyża, moc Bożej miłości i łaski wobec wszystkich jest jeszcze aktualna.

Drodzy zgromadzeni,

kończąc to dzisiejsze kazanie pragnę przekazać wezwanie, kierowane przez samego Jezusa:

„*Pójdźcie do mnie wszyscy..*”:

- jeżeli cierpisz z powodu grzechu, to przyjdź do Jezusa, bo przecież On nasze cierpienia wziął na siebie;(Izaj.53:4)

-jeżeli odczuwasz ból, przeżywasz doświadczenie, to przyjdź do Jezusa, bo przecież on jest mężem boleści, doświadczonym w cierpieniu; (Izaj.53:3)

- jeżeli płaczesz nad czyimś losem, to przyjdź do Jezusa, który również płakał nad losem Jerozolimy (miasta, które sprzeciwiło się Jego woli)

- jeżeli brak Ci tej bezgranicznej, Bożej miłości wobec wszystkich ludzi, to spójrz na Jego ból opisany w wielu przytaczanych przykładach biblijnych, bo przecież:

„*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*”. (Ew.Jana 3:16)